Rok V. Poznań, grudzień 1937. Nr 12

POBUDKA SOKOLA

MIESIĘCZNIK SOKOLIC

Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Wały Zygm. Aug. 10 - Tel. 50 68 - P K O 206.002

GIMNASTYKA PRAMACIERZĄ SPORTU

Jesteśmy obecnie od dłuższego już czasu świadkami potężnej fali, która nie słabnie ani na chwilę, lecz raczej nabiera coraz większego rozpędu, zalewając cały świat. I trudno spodziewać się nawet, aby w tej dziedzinie mogły nastąpić jakieś radykalne zmiany, aby owa fala sportowa — ją bowiem mam na myśli — uległa zahamowaniu, lub weszła w inne łożysko.

Z tym niezaprzeczonym faktem muszą się wszyscy liczyć, czy chcą, czy też nawet wbrew swej woli. Zwłaszcza liczyć się musi z omawianym obiawem, jako bezpośrednio zainteresowane, Sokolstwo i wyciągnąć odpowiednie wnioski organizacyjne.

Wystarczy rozejrzeć się chociażby pobieżnie w różnych dziedzinach polskiego sportu, a wówczas każdemu rzuci się w oczy, że wielu „asów" wyszło właśnie z sokolich szeregów i napewno tym gimnastycznym pierwocinom, opartym na radykalnych zasadach, zawdzięczają swe obecne wyniki. Można bez cienia przesady powiedzieć: matką sportu zawodniczego jest gimnastyka. Kto tej maksymie hołduje nie tylko w słowach, lecz również i w czynach, ten napewno znajduje się na dobrej drodze.

Sokolstwo posiada więc kolosalną przewagę nad wszystkimi klubami i organizacjami wychowania fizycznego, gdyż to wychowanie właśnie jest kamieniem węgielnym jego pracy, a sharmonizowanie z pieczą nad duchem, nad uszlachetnieniem swych zastępów — tworzy możliwie idealną całość programową. W takich warunkach najlepiej można wychować młodzież na zdrowych fizycznie i moralnie, a więc pełnowartościowych obywateli.

Nie powinniśmy zatem dobrowolnie wyrzekać się sportowców, lub traktować ich po macoszemu, jako zło konieczne.

Przeciwnie — należy otoczyć wszystkich troskliwą opieką, a w pierwszym rzędzie — ująć mocno w karby organizacyjne, doprowadzić do tego, aby tak zrośli się z Sokołem, że opuszczenie gniazd byłoby dla nich nie do pomyślenia. Sport musi znaleźć się tu na drugim miejscu, a hasłem każdego powinno być: najpierw jestem sokołem, a dopiero później sportowcem.

Jak dopiąć tego celu?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: oddziaływywać wychowaniem. Przekonać trzeba owe zastępy młodzieży, że należenie do Sokoła ze względu na jego cele, jakie ma do spełnienia w społeczeństwie, na chlubną tradycję i zdobyte złote ostrogi w pracy narodowej — to obowiązek. Każdy powienien uważać sobie za zaszczyt, że jest druhem i wysoko nieść nasze godło, czynem stwierdzając na każdym kroku, iż jest godnym miana Sokoła.

Do takich czynów zalicza się w pierwszym rzędzie pilne wypełnianie powinności organizacyjnych. Więc chodzenie na gimnastykę ale chodzenie systematyczne — to nie jakaś grzeczność lub łaska, lecz najzwyklejszy obowiązek, a kto się od tego wykręca — daje dowód, że nie chce być pożyteczną jednostką w sokolich szeregach. Może je zatem opuścić i nie powinno się robić ceregieli z nikim. Tylko jasne stawianie sprawy nigdy nie zawodzi i daje zawsze dobre wyniki.

Dopiero ci, którzy zapoznali się z gimnastyką i przerabiają sumiennie przewidziane sokolim tokiem lekcyjnym ćwiczenia, mogą brać się do zaprawy sportowej w tej dziedzinie, jaka ich specjalnie interesuje. Równocześnie nie wolno im pod żadnym pozorem zaniedbywać gimnastyki, a przekonają się wówczas, że oczekiwane wyniki w poszczególnych działach sportu przyjdą prędzej — co najważniejsze — będą trwalsze. Zniknie wszelka przygodność formy, jedna z plag naszego życia sportowego, gdyż wytępi ją wszechstronna zaprawa gimnastyczna spod sokolego znaku.

Są co prawda różne jednostki, posiadające nawet wyrobione już nazwiska w dziedzinie sportu, czy też nawet kultury fizycznej, które odnoszą się sceptycznie lub wręcz lekceważąco do gimnastyki sokolej. Jednak samo życie, ten decydujący wszędzie autorytet, wykazuje, że nie mają racji, że ich twierdzenia są albo czysto teoretycznymi dociekaniami, nie opartymi na trwałych podwalinach praktyki, albo — co się znacznie częściej zdarza — podyktowane po prostu niechęcią do Sokoła.

Dlatego możemy śmiało przechodzić do porządku nad owymi sprawami, które robią dużo hałasu, lecz napewno nie zaszkodzą naszej organizacji. Wystarczy rozejrzeć się w elementach gimnastyki, uprawianej przez Nielsa-Bukha, niewątpliwego autorytetu w tym zakresie, aby stwierdzić, że daje ona pełną gwarancję rozwoju fizycznego organizmu ludzkiego, że może nawet bez specjalnych wysiłków, a jedynie dzięki wytrwałej pracy, tworzyć niemal cuda. Mieliśmy okazję przekonać się o tem podczas popisu wychowanków szkoły z Ollerup.

A przecież zasady tej szkoły są w całej pełni wprowadzane w życie i stale uprawiane w Sokole. My również zatem mamy wszelkie dane, aby wyrobić zastępy niewiele napewno ustępujące uczniom Bukha, jeno trzeba wziąć się sumiennie do roboty, trzeba naprawdę, szczerze chcieć. I jak z rogu obfitości wówczas zaczną pojawiać się w gniazdach talenty z zakresu lekkiej atletyki, pięściarstwa, pływania itd., gdyż wyprowadzi je z ukrycia gimnastyka.

Niech powyższe uwagi wezmą sobie do serca wszystkie Zarządy Gniazd w dobrze zrozumiałym interesie całego Sokolstwa i niech propagują na każdym kroku, oraz z niesłabnącą energią hasło: gimnastyka pramacierzą sportu, a wtedy możemy być pewni, że praca nabierze właściwego rozmachu wszerz — o co przede wszystkim chodzi — i barwy sokole święcić będą niejedne zwycięstwa na boiskach w kraju i za granicą.

J. Herniczek.

SPORT JEDNOSTEK — A SPORT MAS?

Motto:
„Wyników pracy sokolej nie szukamy w rekordach, jakkolwiek osiągnięcie rekordów sportowych jest zawsze mile widzianym objawem bocznym naszej pracy głównej tj. szerzenia gimnastyki i sportów w masach narodu na poziomie średnim".
(Dh. Prezes płk. Arciszewski).

(Artykuł dyskusyjny)

Dzisiejsze stosunki, panujące w niektórych dziedzinach sportu polskiego, a w szczególności w lekkiej atletyce, nasuwają pytanie, czy istniejący u nas sport spełnia swe zasadnicze cele i stanowi dla społeczności polskiej pewną nieprzemijającą wartość.

Aby na pytanie to odpowiedzieć i nie narazić się na przypuszczalne nieporozumienia, należy sobie z góry uświadomić, że celem sportu we wszelkich jego odmianach nie jest wyłącznie danie zadowolenia wewnętrznego jednostce, zaspokojenie jej osobistych ambicyj, a nawet nie wyrobienie sprawności fizycznej poszczególnego sportowca, lecz zasadniczym celem istniejącego sportu jest i musi być fizyczne usprawnienie całego społeczeństwa polskiego. Urzeczywistnienie tego celu przyczyni się w następstwie do wytworzenia naprawdę zdrowego i fizycznie wyrobionego narodu polskiego, a w dalszym ciągu sprawi, że armia polska będzie mogła dysponować obfitym materiałem ludzkim, zdatnym do noszenia broni, który ponad to, skutkiem stałego i planowego uprawiania ćwiczeń cielesnych, będzie szczególnie odporny na ponoszenie i pokonywanie wszelkich trudów fizycznych ze służbą wojskową (zarówno pokojową jak i czasu wojny) nierozłącznie związanych. A że takie i nie inne

są założenia sportu polskiego dowodzi fakt otoczenia go pieczą przez władze państwowe i samorządowe, w szczególności zaś przez władze wojskowe, które przy pomocy swych instruktorów, w pracy nad upowszechnieniem sportu biorą bezpośrednio udział.

Wszystko to odnosi się w pierwszym rzędzie do lekkiej atletyki, będącej sportem w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż nie wszystkie rodzaje istniejących sportów dać mogą w wyniku ich uprawiania te wartości, o których mowa powyżej.

A wiec teraz, skoro cele uprawiania sportu nie powinny nam nastręczać żadnych specjalnych wątpliwości, śmiało odpowiedzieć możemy na pytanie, na wstępie niniejszego artykułu zamieszczone, że sport polski w dzisiejszym ujęciu celu swego i zadania nie wypełnia.

Cały, a w każdym razie przeważającą część wysiłku naszych poczynań sportowych zużywa się na szukanie i wychowanie rekordzistów, którym udziela się wszelkich ułatwień do uzyskania wyników, stojących na odpowiednim poziomie, przy czym ambicją wszystkich właściwych czynników sportowych jest utrzymanie wyników tych na poziomie europejskim i światowym. W pogoni za rekordami zapomina się o masach, które po większej części żadnego pojęcia o sporcie nie mają i co najwyżej udział w życiu sportowym objawiają entuzjazmowaniem się wynikami mistrzów, osiągniętymi w tej czy innej konkurencji. Owo zacofanie sportowe mas uwidacznia się jaskrawo w miastach prowincjonalnych i mniejszych miejscowościach, gdzie albo w ogóle nikt sportu nie uprawia, albo uprawiają go nieliczne jednostki, nie mówiąc już o tym, że urządzane od czasu do czasu imprezy sportowe (lekkoatletyczne), poza młodzieżą szkolną i częściowo wojskiem, nie mają w ogóle szerszej publiczności. W takim stanie rzeczy aż rozpacz patrzeć na urządzone wielkim nakładem kosztów boiska sportowe (nierzadko po dwa lub trzy boiska w jednym mieście, w którym nie licząc szkół, zaledwie kilkanaście osób uprawia lekką atletykę), zarastające trawą lub przemieniające się na boiska, przeznaczone dla rozgrywek piłkarskich, a goszczące nielicznych zawodników z innych dziedzin sportu zaledwie trzy lub cztery razy do roku z okazji wiosennych lub jesiennych świąt W. F. względnie jakichś zawodów propagandowych.

W ogóle wytworzyło się u nas w Polsce kilka ośrodków życia sportowego w wielkich miastach, które wyszukują i „hodują“ u siebie rekordzistów i mistrzów zyskując z tego powodu lwią część wszelkiego rodzaju subwencyj, gdy tymczasem na prowincji sport, a zwłaszcza lekka atletyka, upada lub zamiera mimo rozpaczliwych wysiłków działaczy i żywotniejszych organizacyj sportowych oraz ofiarnej pracy Powiatowych Komendantów WF. i PW., szukających sposobów ożywienia życia sportowego na terenie, podlegającym ich działalności.

Któż jednak ponosi winę za panujące w sporcie polskim stosunki? Twierdzić można, że wszyscy, którzy czynnie orga-

nizacją sportu się zajmują oraz wytworzone przez ludzi tych metody pracy. Zapatrzeni w blask rekordów sięgają od razu po szczyty, zapominając, że nie długo na szczytach tych można się utrzymać, gdy brak oparcia o szerokie podstawy. W pracy wyróżnia się prawie wyłącznie wybijające się jednostki z pominięciem tych, którzy w swych sportowych wynikach utrzymują się na przeciętnym poziomie. W ramach organizowanych zawodów nie ma miejsca dla mas, a jedynie dla lepiej rozwiniętych fizycznie jednostek, z których w dodatku często jeden człowiek obsadza naraz po kilka konkurencyj. Nagradza się wysiłek sportowy pojedyńczo człowieka, a dla zachęcenia mas sportowych nie ma żadnej przynęty. Nie uczy się sportu szerokich mas, lecz tylko tych, o których przypuszcza się, że będą kiedyś rekordzistami.

Oto garść tych zasadniczych błędów, które sprawiły, że sport nie wypełnia tych zadań, które tkwią w jego założeniu. Sport polski nie jest sportem upowszechnionym, jest sportem jednostek, a nie sportem mas; skutkiem tego sportowców naszych można po prostu na palcach policzyć, liczne boiska sportowe świecą pustkami i stają się nieamortyzującymi się kapitałami sportowymi; naród polski swej tężyzny fizycznej sportowi nie zawdzięcza, a jedynie szczęśliwemu splotowi okoliczności, armia zaś z sportowców żadnej korzyści nie ma, gdyż dzisiejsi sportowcy — rekordziści, wyczerpani, a nie rozwinięci fizycznie, stanowią materiał nie nadający się w ogóle do odbycia służby wojskowej., co potwierdzają oficjalne statystyki corocznych poborów rekruta.

A jaka byłaby to korzyść, gdyby do uprawiania sportu zabrały się masy, gdyby zawody sportowe stały się przeglądem wyrobienia fizycznego jak najszerszych mas społeczeństwa, gdyby zamiast kilku biegaczy lub miotaczy stanęły na startach lub w kołach dziesiątki i setki tych zawodników, nagrody zaś sportowe przyznawano by przede wszystkim tym klubom i towarzystwom sportowym, które by dane zawody obesłały największą liczbą zawodników o pewnym średnio wyrównanym poziomie w poszczególnych konkurencjach, a nie wyłącznie indywidualnym zwycięzcom. Wtenczas dopiero można by mówić o istnieniu sportu w Polsce, wtedy też sypałyby się tak upragnione dziś rekordy, którymi mogłyby się zająć specjalne w tym celu powołane czynniki, troszczące się o godne wystąpienie sportu polskiego na terenie międzynarodowym.

A w drodze do upowszechnienia sportu polskiego mamy gotowe już wzory. Nie zapominajmy, że istnieje u nas w Polsce jedna gałąź sportu, która prawie w pełni realizuje zasadniczy cel sportu. Jest nią gimnastyka — podstawowa umiejętność dla wszystkich konkurencyj sportowych — która uprawiana w gniazdach sokolich jest jedynym znanym nam w Polsce sportem mas. Odbyty ostatnio w Katowicach Zlot Związkowy Tow. Gimn. „Sokół" pokazał społeczeństwu polskiemu, jak piękne i jak imponujące są masowe wystąpienia sportowców.

Przeszczepmy więc metody pracy sportowej, stosowane w gimnastyce, do innych dziedzin sportu, dostosujmy je zwłaszcza do lekkiej atletyki i zerwijmy raz na zawsze z niedającym żadnych trwałych korzyści sportem jednostek, poświęcając swe siły sportowi mas.

Mgr Janusz Neuman
czł. Okr. Wydz. Techn. Okr. Ostrowskiego.

SOKOLICA NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH GIMNASTYCZNYCH

Pierwsze międzynarodowe zawody gimnastyczne żeńskie odbyły się w 1928 r. z okazji Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie. Do zawodów tych, które organizował Holenderski Kom. Olimp. zgłosiły swoje drużyny: Anglia, Holandia, Francja, Węgry i Włochy. Były to tak zwane zawody orientacyjne i dla tego program zawodów gimnastycznych obejmował tylko ćwiczenia dowolne.

Następne zawody gimnastyczne, które w sprawozdaniu i wykazie Międzynarodowego Związku Gimnastycznego oznaczone są jako pierwsze, odbyły się dopiero w 1934 r., za inicjatywą naczeln. Zamoyskiej, w Budapeszcie. Do tego czasu, jakkolwiek M. Zw. Gimn. istnieje już od 1881 r., a pierwsze zawody gimnastyczne zespołów męskich odbyły się w 1903 r., nie odbywały się zawody żeńskie, gdyż ówczesny komitet techniczny, z powodów zasadniczych, nie mógł się nimi zająć, a komitet techniczny żeński nie istniał w ogóle.

Sprawę zorganizowania żeńskiego komitetu techn. podjęła naczeln. Zamoyska, która też była pierwszą przewodniczącą i jej to zasługa, że żeński komitet techniczny przy M. Zw. Gimn. istnieje, pracuje i na swój dorobek może zaliczyć odbyte zawody w Budapeszcie i Berlinie.

Sokolice polskie wzięły udział w pierwszych zaraz zawodach w Budapeszcie w 1934 r. i spotkały się z drużynami: Czechosłowacji, Bułgarii, Francji i Węgier, zajmując trzecie miejsce. Jeżeli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich pracowały nasze sokolice, przygotowywując się do zawodów, a następnie bardzo krótki czas na wspólne zgranie się zespołu, zajęcie trzeciego miejsca uważać należy za wynik b. dobry.

Drugi raz wystąpiły nasze sokolice w zawodach olimpijskich w 1936 r. w Berlinie. Zawody te były sumiennie przygotowywane, i jeżeli nie osięgnęły one na zawodach wymaganego poziomu, to złożyło się na to wiele przyczyn. Trudne miała zadanie naczelniczka dhna Gołaszewska, kierowniczka drużyny olimpijskiej, by z ograniczonej garstki ćwiczących wybrać zespół druhen pod każdym względem doskonałych t. zn. aby były wyćwiczone nie tylko na przyrządach, ale aby miały opanowaną rytmikę (program zawodów żeńskich objemował ćwiczenia pod muzyką) i odpowiadały prezencji międzynarodowej.

Miejsce, jakie zajęliśmy na zawodach w Berlinie, nie może wpływać na ocenę poziomu wyćwiczenia, gdyż zawody odbywały się w szczególnej atmosferze a sędziowanie było w wielu wypadkach tendencyjne. Stwierdzić należy, że nasz zespół stał na poziomie wymaganym w międzynarodowych zawodach, zarówno w ćwiczeniach wolnych, jak na przyrządach czy ćwiczeniach z przyborami.

Następne międzynarodowe zawody gimnastyczne odbędą się w przyszłym roku w Pradze Cz. Organizacją zawodów zajmie się Sokolstwo Czechosłowackie, przygotowując również na rok przyszły swój jubileuszowy X zlot wszechsokoli. Na tych zawodach nie powinno zabraknąć naszych druhen, zwłaszcza dla tego, że prócz wielu innych zespołów, staną wszystkie słowiańskie drużyny, dla których zawody te będą nie tylko miernikiem ale równocześnie sprawdzianem postępu pracy i metody. Dotychczas byliśmy na dobrej drodze, nasza metoda dała nam dobre wyniki i jeżeli tylko będziemy postępowali nadal w tej pracy systematycznie i wytrwale, to mam nadzieję, że dotychczasowe wyniki podniesiemy, a doświadczenia wyzyskamy.

Dla orientacji podaję program przyszłorocznych zawodów i opis ćwiczeń obowiązkowych, z którym to programem i ćwiczeniami powinny się zapoznać nie tylko zawodniczki ale przede wszystkim naczelniczki, zwłaszcza, że trzeba druhny nauczyć podstawowych ćwiczeń maczugami.

P r o g r a m zawodów obejmuje: 1. Wspólne ćwiczenia maczugami. 2. Obowiązkowe ćwiczenia na poręczach. Dowolne ćwiczenia na poręczach. 3. Obowiązkowe ćwiczenia na kółkach. Dowolne ćwiczenia na kółkach. 4. Dowolne ćwiczenia na równoważni. 5. Dowolny przeskok przez konia.. 6. Bieg 60 mtr. 7. Rzut dyskiem.

Ćwiczenia obowiązkowe:

Poręcze.

Poręcze o nie równej wysokości: wyższa żerdź na wysokości 230 cm, niższa — na 150 cm.

Z postawy w środku poręczy przodem do wyższej żerdzi, ze zwieszenia przodem.

Zwieszenie leżąc na lewym podudziu zewnątrz i wspieranie na podudziu — półobrotu w prawo z przechwytem naprzemianrącz — przemach okroczny prawą w tył do podporu przodem — odmach i z przechwytem równorącz na niższą żerdź, wymyk przodem na niższej żerdzi — przemach odboczny w prawo do siadu o tułowiu wyprostowanym — przechwyt równorącz na wyższą żerdź do zwieszenia leżąc o ramionach ugiętych — koło odwrotne w prawo, zwisem do zwieszenia leżąc na udach na niższej żerdzi — wymyk przodem do podporu przodem na wyższej żerdzi — zeskok podmykiem.

Kółka.

Kółka na wysokości dosiężnej, huśtaniem.

Zamach w przód — zamach w tył i w tylnym zamachu ugięcie ramion — w przednim zamachu zwis — w tylnym zamachu zwieszenie przewrotne tyłem (o ram. prostych) — w przednim zamachu wytrzymaj — w tylnym zamachu zwieszenie przerzutne — w przednim zamachu zeskok o plecach wyprostowanych.

Jak z powyższego programu wynika, każda zawodniczka musi sobie opracować trzy ćwiczenia dowolne i przeskok przez konia, a naczelnictwo Zw. musi opracować ćwiczenia maczugami. Aby temu zadaniu podołać, musi być podjęta natychmiast intensywna praca obu zespołów, oparta o wzajemne zaufanie i zrozumienie dla sprawy.

J. Fazanowicz.

ZADANIE i PROGRAM NACZELNICTWA

Sokolstwo jest organizacją, która jako główny punkt swego programu przewiduje wychowanie fizyczne, tj. gimnastykę. A jednak dziwnym zbiegiem okoliczności statut naszej organizacji, albo nic albo też tylko bardzo pobieżnie mówi o tych, którzy mają kierować gimnastyką, czyli o naczelnikach, którzy do pewnego stopnia powinni być duszą organizacji. W tym artykule nie będziemy się zastanawiali nad przyczynami, dlaczego statut tego nie przewiduje wzgl. dlaczego go dotąd, pomimo częstych nawoływań, nie zmieniono. Naczelnictwa, na których czele stoją naczelnicy, wykonują swoje programy pracy na podstawie odpowiednich regulaminów. Najwyższą władzą działu wychowania fizycznego — że się tak wyrażę — dla całego Związku, jest Naczelnictwo Związku, które zajmuje się całokształtem wychowania fizycznego w Związku. Do obowiązków Naczelnictwa Związku należy m. i. i badanie postępów wiedzy w zakresie wych. fiz., opiniowanie systemu w. f., opracowywanie odpowiednich metod i programów w. f., opracowywanie technicznych programów zlotów, kursów, zawodów i innych tego rodzaju przedsięwzięć. Jednym słowem, zadania Naczelnictwa Zw. są raczej teoretyczne. To samo odnosi się do niższych instancyj: w dzielnicach i okręgach, a dopiero w tych najniższych, a bodaj najważniejszych komórkach, a więc w gniazdach, naczelnicy wykonują, na podstawie zleceń z wyższych instancyj, praktyczną i właściwą pracę. Dlatego też twierdzić możemy, że najwięcej odpowiedzialną jednostką kierowniczą jest naczelnik (naczelniczka) gniazda. Od niego głównie zależy wyćwiczenie podległych drużyn według właściwych metod, z góry wyznaczonych.

Z tego, co powiedziano wyżej, wynika więc wyraźnie, że na naczelnika (naczelniczkę) wybrać należy jednostkę moralnie pewną i odpowiednio technicznie przygotowaną. Tymczasem jesteśmy często świadkami tego, że naczelnicy (naczelniczki) nie odpowiadają wymaganym warunkom i dlatego też po wielu gniazdach wychowanie fizyczne prowadzone jest po dyletanc-

ku, co oczywiście nie daje tych rezultatów, które daje praca fachowo i metodycznie prowadzona.

Gimnastykę prowadzi się w naszej organizacji według przewidzianego sokolego toku lekcyjnego, który znów oparty jest na zasadach państwowego czyli szkolnego toku lekcyjnego z tą różnicą, że uzupełnia się go ćwiczeniami na przyrządach i musztrą. W samym wykonaniu uważamy w naszym toku więcej na dokładność każdego ruchu, aż do zupełnego wykończenia. Jakie taka metoda daje wyniki, mieliśmy niedawno możność stwierdzenia na pokazie gimnastycznym wychowanków światowej sławy szkoły gimnastycznej Niels'a-Bukh'a, który to pokaz wzbudził zachwyt u znawców, a podziw i nadzwyczajne zainteresowanie u tych, którzy się dotąd nigdy gimnastyką nie zajmowali.

Już od szeregu lat wplatamy do naszego toku pierwiastki ćwiczeń Niels'a-Bukh'a, a poza tym stosujemy cały szereg ćwiczeń własnej kombinacji i pewni być możemy, że system ten stale i metodycznie stosowany, musi dać jak najlepsze wyniki. Zresztą, nagrody i dobre wyniki uzyskane za granicą, przez wychowanych naszym systemem, są najlepszym dowodem racjonalności tego systemu.

Chcąc osiągnąć dobre wyniki, trzeba być bardzo dokładnie obznajomionym z zasadami systemu i trzeba posiadać duże doświadczenia. Dlatego też musimy tych podstaw żądać od naszych naczelników. A skąd ma się naczelnik tego wszystkiego dowiedzieć? Sposobność do tego daje mu organizacja na licznych okresowych kursach, prowadzonych, czy to z ramienia Naczelnictwa Związku, Dzielnicy czy Okręgu. Trzeba z tej sposobności jednak korzystać, a niestety tu właśnie odkrywamy powody naszych częstych niedociągnięć w dziale wychowania fizycznego, bo kursy nasze nie są doceniane i tymsamem niedostatecznie wykorzystywane. Szczególnie w Dzielnicy naszej, która posiada specjalnego instruktora gimnastycznego i organizuje corocznie kilka kursów, jest wiele sposobności do wyszkolenia sobie dobrych naczelników, (warunki finansowe są bardzo dogodne).

Naczelnictwo naszej Dzielnicy, chcąc gimnastykę postawić na lepszym poziomie, organizuje również i w przyszłym roku z góry wyznaczone krótkie kursy w siedzibach wszystkich 15 okręgów po 2 razy, a pozatem jeszcze 4 kursy dzielnicowe. Konsekwentne przeprowadzenie tego przedsięwzięcia powinno i musi dać lepsze niż dotąd rezultaty, jeżeli poza naczelnikami, również prezesi przejmą się tak ważną i palącą sprawą więcej, niż dotychczas. K. Suligowski.

Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom „Pobudki" składa najlepsze życzenia świąteczne

Redakcja

GIMNASTYKA - ZAWODNIK - KURSISTA

Z gimnastyką zżyłem się od przeszło 25 lat. Wprawdzie nigdy nie byłem zawodnikiem pierwszorzędnym, lecz długotrwałe doświadczenie pozwoliło mi wgłębić się w tajniki sposobu i warunków życia i treningu gimnastyka-zawodnika.

W pierwszej linii fizyczna kondycja zawodnika dominującą odgrywa rolę. Obecne czasy niekorzystnej koniunktury gospodarczej sprawiają, że materiał gimnastyka, rekrutującego się z wszystkich bodaj zawodów, pozostawia wiele do życzenia. Gimnastyk dzisiejszy — to człowiek fizycznie — odpowiednio do swojego wieku — nierozwinięty, anemiczny, ogólnie biorąc słaby, za słaby, aby należycie mógł spełnić trudne swoje zadanie w czasie zawodów. Jeżeli ciało treściwe otrzymuje pożywienie, staje się zawodnik cieleśnie silniejszym; ale i ustrój jego psychiczny nabiera wtenczas siły i wówczas można wymagać od zawodnika wydobycia z siebie wszystkich swych umiejętności, sprężystości i pokonania trudnych elementów zawodniczych.

Mamy jednakże nieraz zawodników posiadających, na ogół biorąc, dość znośne warunki życiowe. Mimo to nie mogą oni wyrość ponad przeciętność i zawsze na jednym utrzymują się poziomie, w czasie zaś zawodów wykazują — mimo pamięciowego opanowania ćwiczeń — brak sił do należytego wykończenia programowego, przymusowego lub dowolnego ćwiczenia. Po prostu załamują się. Łatwo znaleźć przyczyny tego; usprawiedliwiony jest poniekąd zawodnik, który po ciężkiej pracy zawodowej staje do zawodów. Długotrwałe i męczące podróże, przybycie na zawody po nieprzespanej nocy, podróż na twardych ławkach wagonowych, ujemny na zawodnika wywierają wpływ.

A teraz druga strona medalu: prowadzenie niewłaściwego trybu życia głównie przyczynia się do stałego spaczania ćwiczeń zawodniczych; dla zawodnika musi być obce życie niesolidne; nie powinien on znać alkoholu; palenie tytoniu to nie mniej zły i bardzo szkodliwy nałóg. Codzienny, przynajmniej ośmiogodzinny odpoczynek, jest warunkiem utrzymania się we właściwej kondycji.

Czy samo przestrzeganie normalnego trybu życia stworzy już idealnego zawodnika? Nie, gdyż koniecznością jest stałe i racjonalne uprawianie gimnastyki wolnej i przyrządowej.

Zawodnik musi być ponad to obeznany z trudną terminologią techniczną, ułatwiającą mu najpierw dokładne pamięciowe opanowanie ćwiczeń, przerzucone następnie na ten lub inny przyrząd.

Oczywiście, gimnastyk nigdy sam nie stanie się pełnowartościowym zawodnikiem, o ile nie zdobędzie odpowiedniej zaprawy instruktorskiej. Naczelnik lub przodownik zobowiązani są zwrócić zawodnikowi uwagę na jego postawę, błędy i wady.

Przyszły zawodnik powienien naturalnie wszelkie pouczenia przyjmować, przestrzegać i utrwalać w swej pamięci. Skoro lokalne warunki w poszczególnych gniazdach wykazują braki instruktorskie, radzę gimnastykowi-zawodnikowi, aby uczestniczył w kursach gimnastycznych, okręgowych, dzielnicowych lub związkowych.

Dzielnica Wielkopolska kilka razy do roku urządza kursy gimnastyczne na warunkach więcej niż dogodnych. Słabe jednak obesłanie tych kursów świadczy o małym zainteresowaniu zarządów gniazd i okręgów tymi kursami.

Nie należy więc szczędzić kosztów na wyszkolenie i na wysyłanie jak najwięcej zapalonych druhów-gimnastyków na kursy, a jednostki odpowiednio przeszkolone przyniosą zadowolenie i wyłożone koszty opłacą się w dwójnasób. Gniazda zdobędą przecież siłę instruktorską, fachowego przodownika — naczelnika, no i zawodnika, przynoszącego im zaszczyty i daj Boże reprezentującego w przyszłości Polskę na Olimpiadzie.

Stefan Weselik.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY.

W sprawie napisania historii Sokolstwa Wielkopolskiego Zarząd Dzielnicy na swym posiedzeniu w dniu 14 listopada 1937 r. uchwalił:

1. Powierzyć pisanie historii specjalnej pieczy prezesom Okręgów i Gniazd, którzy mają czuwać nad jej należytym przeprowadzeniem.

2. Do dnia 1-go marca 1938 r. mają być przesłane pod adresem Przewodnictwa Dzielnicy (Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10) wszystkie druki, dotyczące Sokolstwa (ulotki, wydawnictwa rocznicowe, czy jubileuszowe, artykuły, ewentualnie fragmenty pamiętnikarskie) jakie uda się zgromadzić w tym czasie.

3. Należy starać się docierać do różnych źródeł, a więc do prywatnych posiadaczy, robiąc ewentualnie odpisy, gdyby nie można było dostać oryginałów, przy czym specjalny nacisk trzeba kłaść na udział Sokolstwa w walkach powstańczych w 1918/1919 roku.

4. Do tego samego terminu należy wygotować spis osób na terenie danego Okręgu lub gniazda (wraz z adresami), które należą jeszcze do „Sokoła" lub też brały czynny udział w Jego pracach w dawniejszych latach. Również trzeba zwrócić się do wspomnianych osób, aby spisały swój udział w pracy sokolej, zaznaczając, że nie chodzi o literackie ujęcie tylko o ścisłe dane.

KOMUNIKATY DZIELNICOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC

Walne zebranie. Przypominamy, iż w ciągu stycznia muszą wszystkie gniazda odbyć swoje walne zebrania. Prosimy już teraz zabrać się do przygotowania ich. Przede wszystkim należy sobie upatrzeć odpowiednie kandydatki na wakujące stanowiska w gnieździe. Zwracamy uwagę, iż zebranie walne może prowadzić tylko jedna z członkiń gniazda, nie należąca do zarządu. Instruktorka O. W. S. przysłuchuje się obradom i w końcu zebrania może dopiero zabrać głos. Lustracje szczegółowe, tzn. książek kasowych, sekretarki itd. muszą przeprowadzić przed zebraniem. Kładziemy

specjalny nacisk na to, aby lustratorki nie zaniedbywały oddziałów żeńskich przy gniazdach mieszanych, docierając wszędzie, zachęcając druhny do usilnej pracy.

Raporty. Zwracamy uwagę na szczegółowe wypełnianie raportów rocznych związkowych, które gniazda już napewno otrzymały. Zaznaczamy, iż pod nr. 10 należy wymienić ilość odbytych zebrań plenarnych i zarządu, oraz podać referaty aby wykazać pracę oświatową. Prosimy przestrzegać terminu i wysłać do okręgów szczegółowo wypełnione raporty do dnia 31-go stycznia 38 r. Również przypominamy, iż sprawozdania z komisji rewizyjnej muszą być przesłane do okręgów w 8 dni po odbyciu rewizji.

Historia Sokolstwa. Zwracamy uwagę na komunikat Przew. Dzielnicy w sprawie pisania hist. sokolstwa wielkop. Myśmy tę pracę zapoczątkowały przed dwoma laty nie dała ona jednak odpowiednich rezultatów. Prosimy zatem wszelkie materiały tyczące się pracy druhen skierować już do Przew. Dzielnicy w oznaczonym terminie.

Projekt Regulaminu Zw. W. S. nadesłany nam z Warszawy rozesłałyśmy do O. W. S. z prośbą o podanie nam swojej opinii w tym względzie do dnia 1 grudnia. Prosimy zatem przestrzegać tego terminu.

Stella Śliwińska — Halina Rozmiarkowa

Zofia Herniczkowa

Poniżej podajemy wykaz gniazd i oddziałów żeńskich, które mimo upomnień nie uregulowały opłaty za „Pobudkę". Wzywamy przeto jeszcze raz do wypełnienia obowiązku i wyrównania zaległości.

Wszystkim gniazdom i oddziałom, które na monita nasze przysłały reklamacje, odpowiedzi wysłano bezpośrednio; zaznaczamy tu tylko ogólnie, że często pretensje gniazd są nieuzasadnione. Twierdzi się, że opłatę uiszczono do końca roku, nie licząc się z tym, że pieniędzy przysłano za mało. Zwracamy jeszcze raz uwagę na system obliczania prenumeraty, obowiązujący do końca roku 1937. Za pierwszą dziesiątkę egzemplarzy 50 gr., za każdą następną zaczętą dziesiątkę również 50 gr.

Okręg gnieźnieński. Za 1936 r. nie zapłaciły: Witkowo 12 mies. à 50 gr., Janówiec 12 mies. á 50 gr, Powidz 12 mies. à 50 gr., Zagórów 12 mies. à 50 gr., Słupca 12 mies. à 1 zł., Kłecko 12 mies. à 1 zł. Za 1937 r. Kłecko 12 mies. à 1 zł., Słupca 3 mies. á 1 zł.

Okręg Inowrocławski. Za 1936: Inowrocław 12 mies. à 1 zł., Gniewkowo 12 mies á 1 zł.; za rok 1937: Inowrocław 3 mies. á 1 zł., Dobre 4 mies. à 1,50 zł., Mątwy 12 mies. à 1 zł., Piechcin 4 mies. à 2,50 zł., Janikowo 9 mies. à 2 zł, Gniewkowo 12 mies. à 1,50 zł.

Okręg Jarociński. Za 1937 r.: Pleszew 9 mies. à 1,50 zł., Krotoszyn 4 mies. á 1 zł., Witaszyce 12 mies, à 1 zł, Borek 5 mies à 50 gr.

Okręg Kępiński. Za 1937 r.: Rychtal 12 mies. à 50 gr.

Okręg Koniński. Za 1937 r. Lidzeń 3 mies à 50 gr.

Okręg Kościański. Za 1937 r.: Czempiń 6 mies á 1 zł., Krzywiń 9 miesięcy à 1 zł.

Okręg Leszczyński. Za 1937 r.: Miejska Górka 12 mies. à 1 zł., Pudliszki 6 mies. á 1,50 zł, Krobia 4 mies. à 1 zł.

Okręg Ostrowski. Za 1936 r.: Kalisz 9 mies. à 1,50 zł., Chocz 12 mies. á 50 gr. Za 1937 r.: Ostrzeszow 8 mies. à 1 zł, Kalisz 12 mies. à 1,50 zł., Pogrzybów 12 mies. à 50 gr., Chocz 6 mies. à 50 gr.

Okręg Rogoziński. Za 1936 r.: Rogoźno 12 mies. á 1 zł., Oborniki 12 mies. à 1 zł., Czarnków 12 mies. à 50 gr., Chodzież 12 mies. à 1 zł, Budzyń 12 mies. à 50 gr, Dziembowo 12 mies. à 50 gr. Za 1937 r.: Rogoźno 3 mies. à 1,50 zł., Oborniki 12 mies à 1 zł.

Okręg Średzki Za 1937 r.: Środa 6 mies. à 1 zł.

Okręg Wolsztyński. Za 1936 r.: Wolsztyn 12 mies. à 1 zł., Boruja Kościelna 12 mies. à 1 zł. Za 1937 r.: Wolsztyn 3 mies. à 1 zł., Boruja Kościelna 12 mies. à 50 gr.

Okręg Poznański. Za 1937 r.: Łazarz 12 mies. à 1,50 zł., Rataje 6 mies. à 1 zł., Kostrzyn 12 mies. à 1 zł., Naramowice 12 mies. à 50 gr., Luboń 5 mies. à 1,50 zł., Buk 12 mies. à 1 zł., Dakowy Mokre 12 mies. à 50 gr., Dobieżyn 12 mies. à 1 zł.

Okręg Wągrowiecki. Za 1937 r.: Wągrowiec 2 mies. à 2 zł., Mieścisko 12 mies. à 1 zł., Szamocin 12 mies. à 1 zł., Margonin 12 mies. à 50 gr.: Skoki 12 mies. à 1 zł.

Okręg Wroniecki. Za 1936 r: Wronki 4 mies. à 1,50 zł. Za 1937 r., Wronki 12 mies. à 1,50 zł., Międzychód 3 mies. à 1,50 zł., Szamotuły 12 mies. à 1,50 zł.

Serdeczne życzenia świąteczne wszystkim Druhnom, Druhom oraz Sokolstwu za granicą składa

Dzieln. Wydz. Sokolic.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA DZIELNICY

Przypominamy, że w dniach 27—29 grudnia rb. odbędzie się informacyjny kurs dla naczelników okręgowych i okręgowych naczelniczek sokolic, celem uzgodnienia programu prac, a szczególnie ćwiczeń przewidzianych na r. 1938. Przybycie na kurs jest obowiązkowe.

Celem uzyskania zaświadczenia na 75 pct zniżkę kolejową, muszą zgłaszający się kursiści na 14 dni przed rozpoczęciem kursu, podać Naczelnictwu Dzielnicy imię, nazwisko, adres, Nr legitymacji sokolej, tudzież stację wyjazdową. Przy kontroli biletów w pociągu należy mieć wzór z zaświadczeniem na zniżkę kolejową, także legitymację sokolą.

Przydział dzielnicowego instruktora na rok 1938:

2—9 i 23—31 stycznia — do dyspozycji Dzieln. Wydz. Techn.
1—13 lutego — do dyspozycji Dzieln. Wydz. Techn.
11 kwietnia — 1 maja — do dyspozycji Dzieln. Wydz. Techn.
13 czerwca — 6 lipca — do dyspozycji Dzieln. Wydz. Techn.
15—28 sierpnia — do dyspozycji Dzieln. Wydz. Techn.
17 października — 6 listopada — do dyspozycji Dz. Wydz. Techn.
19—31 grudnia — do dyspozycji Dzieln. Wydz. Techn.
10—16 stycznia i 8—14 sierpnia — w Okręgu Poznańskim.
17—23 stycznia i 6—12 czerwca — w Okręgu Gnieźnieńskim.
14—20 lutego i 10—16 października — w Okr. Inowrocławskim.
21—24 lutego i 12—18 września — w Okręgu Wągrowieckim.
28 lutego, 1—6 marca i 29 sierpnia — 4 września — w Okręgu Rogozińskim.
7—13 marca i 26 września — 2 październi'ka w Okr. Wronieckim.
14—20 marca i 5—11 września — w Okręgu Wolsztyńskim.
21—27 marca i 3—9 października w Okręgu Lwóweckim.
28—31 marca, 1—3 kwietnia i 5—11 grudnia — w Okręgu Leszczyńskim.
4—10 kwietnia i 12—18 grudnia — w Okręgu Kościańskim.
2—8 maja i 21—27 listopada — w Okręgu Jarocińskim.
9—15 maja i 28 listopada — 4 grudnia — w Okręgu Średzkim.
16—22 maja i 19—25 września — w Okręgu Konińskim.
23—29 maja i 14—20 listopada — w Okręgu Ostrowskim.
30 maja — 5 czerwca i 7—13 listopada — w Okręgu Kępińskim.

Zimowy program sokolich imprez sportowych na r. 1937-8.

1937.

Grudzień 19. ZAKOPANE. Próbny konkurs skoków na Kasprowym, org. Sokół Zakopane.
26. BIELSKO. Wewnętrzne zawody narciarskie, org. Sokół Bielsko.

1938.

Styczeń 1— 2. ZAKOPANE. Konkurs skoków, org. Sokół Zakopane.
1— 2. SZCZYRK. Bieg zjazdowy, org. Sokół Bielsko.
1— 2. SKOLE. Zawody narciarskie propagandowe, org. Sokół Skole.

5— 6. NOWY TARG. Bieg narciarski juniorów i konkurs skoków, org. Sokół Nowy Targ.
5— 6. WISŁA. Zawody narciarskie, org. Sokół Katowice.
5— 6. SUCHA. Zawody narciarskie propagand. V Okręg PZN i Sokół Sucha.
9. NOWY SĄCZ. Zawody narciarskie propagandowe V Okręg PZN i Sokół Nowy Sącz.
9. TARNÓW. Zawody narciarskie propagandowe, org. Sokół Tarnów.
9. BIELSKO. Bieg o sprawność narc. PZN, org. Sokół Bielsko.
16. BYSTRA. Zawody narciarskie zjazdowe, org. Sokół Bielsko.
16. JORDANÓW. Zawody narciarskie propagandowe V Okręg PZN i Sokół Jordanów.
Mistrzostwa sokolego krakowskiego Okręgu w konkurencji klasycznej org. Jordanów.
16. ZALESZCZYKI. Zawody narciarskie propagandowe, org. Sokół Zaleszczyki.
16. BRZEŻANY. Zawody narciarskie propagandowe, org. Sokół Brzeżany.
16. JASŁO—KROSNO. Zawody narciarskie propagandowe, org. Sokół Jasło i Krosno.
20—22. RABKA. Mistrzostwo w konk. klasycz. V krakowskiego Okręgu PZN.
23. BIELSKO. Mistrzostwo narciarskie sokolego Okręgu Cieszyn—Bielsko, org. Sokół Bielsko.
30. BORYSŁAW. Mistrzostwo narc. sokolego Okręgu Samborskiego, org. Sokół Borysław.
30. NOWY TARG. Mistrzostwo narciarskie w konkurencji klasyczn. Dzielnicy Krakowskiej.. Zawody narciarskie o puhar miasta Nowego Targu, org. Sokół Nowy Targ.
30. KLIMCZOK—BŁATNIA. Zawody narciarskie Dzielnicy Śląskiej, org. Sokół Katowice.
30. STARACHOWICE. Zawody narciarskie propagand. V Okręg PZN, org. Kielce i Starachowice.
Luty 2— 7. Międzynarodowe zawody narciarskie PZN o mistrzostwo Polski.
13. LWÓW. Zawody narciarskie, org. Sokół-Macierz.
13. GORLICE. Zawody narciarskie propagand. V Okręg PZN i Sokół Gorlice.
13. SZCZYRK. Zawody narciarskie w komb. alpejl. Dzielnicy Śląskiej org. Sokół Bielsko.
13. ŻYWIEC. Zawody narciarskie sokolego Okręgu Żywieckiego org. Sokół Żywiec.
13. Limanowa. Zawody narciarskie propag. V Okręg PZN i Sokół Limanowa.
13. ANDRYCHÓW. Zawody narciarskie progagandowe V Okręg PZN i Sokół Andrychów - Kęty.
17—19. KARPATY MARSZ HUCULSKIM SZLAKIEM II sokolej Brygady Legion.
19—20. ZAKOPANE. Bieg zjazdowy i slalom jun. organizuje Sokół Zakopane.
20. ZAKOPANE. Bieg zjazdowy V krakowski Okręg PZN.
Luty 20. SANOK. Zawody narciarskie propag. Okręgu Sanockiego org. Sokół Sanok.
27. TUBRACZ. Bieg zjazdowy o puhar jubil. TTN. zdobyty w r. 1936 i 7.
RABKA. Bieg zjazdowy o puhar jubil. TTN zdobyty przez Sokół N. Targ.
26—27. MARSZ NARCIARSKI ZUŁÓW — WILNO.

27\. ZAKOPANE. Zawody hokejowe Dzielnicy Krakowskiej org. przez Sokół Zakopane.
Marzec 5—6. ZAKOPANE. Zawody narciarskie w konkur. klasycznej i zawody hokejowe o MISTRZOSTWO SOKOLSTWA POLSKIEGO org. Sokół Zakopane.
13\. BIELSKO. Zawody narciarskie wewnętrzno - klubowe org. Sokół Bielsko.
13\. WILNO. Zawody narc. propagandowe Okręgu Wileńskiego org. Sokół Wilno.
19—20. ZAKOPANE. Ogólno Polskie zawody narciarskie w konk. alpejskiej org. Sokół Zakopane.
26—27. ZAKOPANE. Midzynarodowe zawody narciarskie zjazd. IV Okręg Podhalański PZN.
Kwiecień 9—10. CZARNOHORA. Zawody w komb. alpejskiej ku uczczeniu pamięci DRUHÓW śp. Tokarza i Chlipalskiego, członków i zawodn. Sokoła MACIERZY KTN.
18\. ZAKOPANE. Zawody pływackie w cieplicach Jaszczurówki organizuje Sokół Zakopane.

Kursy i obozy.

Styczeń. RABKA. Kurs kondycyjny zawodn. w komb. klasycznej jednotygodniowy.
Marzec. Kurs zjazdowy tygodniowy pod kierunkiem trenera zagranicznego.
Kwiecień. ZAKOPANE. Zjazdowy i instruktorski z egzaminem jednotygodniowy.
Grudzień 20 do Kwiecień 10. Obóz narciarski PORONIN i ZAKOPANE
„ 20 „ 10. Obóz narciarski SIANKI — SKOLE — DELATYN — WOROCHTA.
„ 31 do stycznia 9. Kurs dla początkujących w WIŚLE Dzielnica Śląska.
„ 31 „ 9. Kurs zjazdowy i instrukt. SZCZYRK Dzielnica Śląska.
Styczeń 16 do 30. ZWARDOŃ. Kurs narciarski org. Dzielnica Śląska.
Luty 5 do 20. ZWADOŃ. Kurs narciarski org. Dzielnica Śląska.

(—) T. Roskosz, sekretarz. (—) K. Suligowski, naczelnik.

Z KRONIKI SPORTOWEJ

Lekkoatleci Sokoła gnieźnieńskiego dzierżą prym.

Sezon lekkoatletyczny został zakończony. W bieżącym roku nie dostarczył on zwolennikom tej gałęzi sportu w Gnieźnie większych emocji. Poza kilku zaledwie imprezami o charakterze lokalnym i zawodami dzielnicowymi Sokoła, nie urządzono w Gnieźnie poważniejszych imprez lekkoatletycznych, jakkolwiek zainteresowanie w naszym Gnieźnie tym sportem jest dość żywe i posiadamy świetnie wyrobiony zespół lekkoatletyczny. Drużyna nasza w ostatnich latach wysunęła się na czoło drużyn lekkoatletycznych w Wielkopolsce, ustępując jedynie czołowym zespołom poznańskim, klubom znacznie zasobniejszym finansowo i odgrywającym w sporcie polskim od lat wybitną rolę. — Dzięki wytrwałym wysiłkom drh. J. Kucharskiego, pełnego zapału i niepomiernie zasłużonego około rozwoju drużyny lekkoatletycznej trenera, mamy dziś w mieście pierwszorzędny zespół lekkoatletyczny, odznaczający się wszystkimi walorami sportowymi: ambicją, dyscypliną i wyrobieniem sportowym.

Na ogólną ilość 10 spotkań, sekcja gnieźnieńska Sokoła wygrała 7. Z poważniejszych sukcesów drużyny wymienić należy zdobycie pierwszego miejsca na zawodach dzielnicowych Sokoła, mimo silnej konkurencji zawodników z Poznania, Jarocina, Leszna i Ostrowa,

dalej pierwszego miejsca w zawodach z okazji dorocznego dnia sprawności W. F. i P. W. zdobycie na własność przechodniego pucharu fundacji generała Malinowskiego oraz zdobycie pucharu na zawodach w Wapnie mimo wystąpienia w składzie rezerwowym.

Na uwagę zasługuje fakt, iż drużyna Sokoła jest zespołem nadzwyczaj wyrównanym, posiadającym dobrą obsadę dla wszystkich konkurencyj.

Znając swą wartość sportową pragnęła sekcja lekkoatletyczna Sokoła gnieźnieńskiego urządzić szereg atrakcyjnych imprez na miejscu względnie rozegrać ciekawsze spotkania poza Gnieznem z silnymi



Zwycięska drużyna lekkoatletyczna Sokoła gnieźnieńskiego o puhar generała Malinowskiego. W środku z pucharem w ręku trener drużyny drh Kucharski.

zespołami, niestety brak funduszów względnie przeszkody niezależne od kierownictwa udaremniły te plany. Niewątpliwie walory sportowe sekcji mogłyby być daleko lepiej wykorzystane, gdyby powołane ku temu czynniki jak Komitet W. F. i P. W. i podokręg P. O. Z. L. A. otoczyły drużynę Sokoła gnieźnieńskiego większym zainteresowaniem i opieką oraz wykazywały w tym względzie większą inicjatywę, urządzając np. międzymiastowe spotkania lekkoatletyczne.

W końcu zaznaczyć należy, że ogólne kierownictwo sekcji spoczywa w rękach dha Mariana Braciszewskiego, a pomocą i współpracą służy zawsze sekcji naczelnik gniazda gnieźnieńskiego dh Piotr Nadolski.

Czesław Radziejewski.

Z ŻYCIA SOKOLEGO

Konferencja ref. okr. dla spraw młodzieży

W dniu 13-tym listopada r. b. odbyła się konferencja referentek okręgowych pod przewodnictwem druhny prezeski Kołodziejskiej. Otwierając zebranie powitała druhna przewodnicząca druhnę prezeskę Rozmiarkową, druha prezesa Wolskiego, druhny instruktorki Golkowską-Łukasiakową ze Zgierza, członków Referatu dla spraw młodzieży, oraz wszystkie zebrane druhny.

Druhna sekretarka K. Sroczyńska odczytała protokół z ostatniej konferencji, który został przyjęty bez zmian, lecz przedyskutowany w punktach dotyczących młodzieży w organizacjach pozaszkolnych. Zabiera głos druh prezes Wolski, druhna instruktorka Golkowska - Łukasiakowa, dając szerszy pogląd na ustosunkowanie się władz szkolnych do organizacyj pozaszkolnych.

Z okręgu Kępińskiego, zdaje sprawozdanie druhna Pilarczykówna, młodzież istnieje tylko w gnieździe Kępnie, gdyż pomimo tylokrotnych wysiłków młodzieży przy oddziałach żeńskich organizować nie było można. Młodzież jest prowadzona bardzo wzorowo, dzięki inicjatywie kierownictwa i pomysłowemu ujęciu pracy.

Ref. okr. Leszczyńskiego dhna Nowakówna podała zarys swej pracy; niestety tylko z gniazda Leszna, gdyż i tu po za gniazdem wspomnianym młodzieży niema.

O stanie młodzieży w okręgu Wągrowieckim referowała dhna ref. Węglarzówna Praca wypada dodatnio w gnieździe Wągrowcu, jak również i Wapnie.

W sprawozdaniu z pracy nad młodzieżą w okr. Poznańskim dhna Wlaźlakówna zaznajomiła zebranych ze stanem liczebnym młodzieży, uczestnictwem w zlotach oraz imprezach.

W dyskusji zabiera głos dhna prez. Kołodziejska zwracając uwagę druhnom, ażeby wychowanie młodzieży spoczywało w rękach fachowych. Prosi również o punktualne wysyłanie raportów kwartalnych, gdyż brak sumienności w tym wypadku utrudnia bardzo pracę w sekcji. Ażeby na przyszłość uniknąć nieporozumień zwracamy się do druhen nieobecnych na konferencji, ażeby blankiety otrzymywane z Sekcji Opieki nad Młodzieżą rozsyłały do wszystkich opiekunek w swoim okręgu. Dhna prez. Herniczkowa zachęca do jaknajliczniejszego wysyłania druhen na kursy dzielnicowe; tam bowiem otrzymują opiekunki młodzieży odpowiednie instrukcje i wykształcenie. Dhna instruktorka Łukasiakowa porusza sprawę inicjatywy, zwraca uwagę że każda opiekunka, kierowniczka powinna sama przygotować plan pracy, a nie polegać wyłącznie na programie zwierzchnictwa, trzeba wziąść bowiem pod uwagę warunki lokalne.

Po dyskusji wygłosiła referat druhna Wicikowska na temat higieny dziecka.

W wolnych głosach udzielono druhnom wskazówek w sprawie urządzania jasełek, wyrobow ozdób choinkowych i t. p.; Druhna prezeska Kołodziejska zamykając konferencję, wyraża nadzieję, że praca nad młodzieżą będzie się rozwijała nadal pomyślnie przy współudziale wszystkich zainteresowanych sprawą młodzieży.

Ćwiczenia jesienne „Sokoła“ strzelińskiego.

Ćwiczenia polowe na terenie Strzelno — Gębice były wspaniałą imprezą z dziedziny wychowania fizycznego. Na zew „Sokoła“ stawili się licznie do ćwiczeń Podoficerowie Rezerwy, Harcerstwo, Straż Pożarna, Związek Rezerwistów, Pocztowe P. W. „Sokół“ z Gębic, Kwieciszewa i Bronisławia z pp. oficerami rezerwy na czele.

W „Sokole“ każda sprawa rozpoczyna się i kończy z Bogiem. Stosownie więc do tego nasamprzód o godz. 8-mej uczestnicy manewrów wzięli udział we mszy św. odprawionej w Strzelnie w kościele farnym. Około godz. 9t-ej na placu przed Parkiem Miejskim nastąpiła zbiórka uczestników, skąd po złożeniu raportów, udzieleniu instrukcyj i bliższych informacyj całość wyruszyła na wyznaczone sobie linie i posterunki.

Równym i miarowym krokiem, z uśmiechem na ustach i z miną pełną zadowolenia szli uczestnicy drogą Łąkie — Zbytowo, wszędzie budząc zainteresowanie licznej ludności. Im bliżej celu duch zagrzewał się coraz więcej, rósł zapał do walki, która miała rozegrać się u bram Gębic z „nieprzyjacielem“. Rzetelnie napracowali się „szperacze“ przemierzając duże przestrzenie w poszukiwaniu ukrytego w terenie nieprzyjaciela. Na tyłach posuwała się drużyna sanitarna złożona z naszych druhen.

Na słynnym trakcie Napoleońskim, niedaleko Gębic, ćwiczenia przybrały szersze rozmiary. Dały się słyszeć odgłosy strzałów i bomb. Zwartym szeregiem coraz bliżej dochodzono do celu. Kilka samochodów osobowych na czele markowało czołgi. Na jednym z bocznych dróg pojawiła się kawaleria „Sokoła“ prąc w kierunku Gębic. Entuzjazm obecnych wzrósł, odgłosy strzałów, głośne okrzyki i strona niebieska, dowodzona przez prezesa „Sokoła“ w Strzelnie, sędziego Majcherkiewicza, znalazła się w Gębicach, dzielnie wypierając wroga, stronę czerwoną. W Gębicach obecni uczestnicy manewrów uraczeni zostali smacznym obiadem żołnierskim. Na zakończenie ćwiczeń o godz. 15-tej w Gębicach odbyło się uroczyste zebranie „Sokoła“ gębickiego z udziałem gości strzelińskich, po czym uczestnicy wyruszyli spowrotem do Strzelna.

Stroną czerwoną (w Gębicach) dowodził p. burmistrz Radomski. Pluton kawalerii prowadził p. por. rezerwy Pankowski. Funkcję rozjemców pełnili po stronie niebieskiej pp. por. rezerwy sędzia Głowacki i por. rezerwy Ciesielski. Po stronie czerwonej p. por. rezerwy Petras, a u kawalerii p. por. rezerwy Kowalczyk. W roli „szpiega“ wystąpił bardzo udatnie p. Teresiński naczelnik O. S. P., w przebraniu dziada przedzierając się na stronę czerwoną. Wszyscy

ci, którzy w imprezie tej nie wzięli udziału, niechaj żałują, bo była naprawdę pożyteczną i dla ducha i dla ciała, a przede wszystkim wykazała, że „Sokół" każdej chwili gotów jest stanąć w obronie Ojczyzny, gdy tylko tego zajdzie potrzeba.

J. Nadolski.

Zjazd prezesów, naczelników i skarbników okr. Lwóweckiego.

Reprezentowanych było 10 gniazd. Nie wysłały delegatów: Opalenica, Niewierz, Terespotockie, Pakosław. Nieobecność usprawiedliwił Porażyn.

Ze sprawozdań wiceprezesa druha Maćkowiaka, prezeski okręgowego Wydziału Sokolic — dh. Maćkowiakowej, naczelnika — dha Gałasa, naczelniczki — dhny Mińskiej i skarbnika — dha Zimnego wynika, że okręg pracuje dobrze, utrzymując stały kontakt z gniazdami przez lustracje administracyjne i techniczne, a nawet w bieżącym roku wysyłano referenta oświatowego z wykładami.

Ze sprawozdań prezesów i naczelników wynika, że gniazda we Lwówku i Pniewach pracują bardzo dobrze, kilka innych — dobrze, a parę — słabo. Gniazda wiejskie uskarżały się, że w zimie nie mają gdzie ćwiczyć, skutkiem czego, pracę techniczną trudno prowadzić, a zebrania członków odbywają się w prywatnych mieszkaniach.

W programie na przyszłość wysunięto przede wszystkim konieczność pogłębienia strony technicznej, administracyjnej, finansowej i zajęcie się młodzieżą sokolą. Na liczne zapytania delegat Dzielnicy udzielił wyjaśnień.

Po zjeździe dh Fellner pouczył skarbników, jak mają prowadzić od 1 stycznia 1938 r. kasy, rozdając potrzebne druki.

Obchód kościuszkowski w Kościanie.

Zarząd okręgowy Sokoła w Kościanie zorganizował obchód kościuszkowski, który przeistoczył się w potężną manifestację sokolą. Rozległa sala sokolni wypełniła się szczelnie publicznością, a bardzo wiele osób nie mogąc znaleźć już miejsca stało w przedsionku. Można śmiało powiedzieć, że zebrało się około półtora tysiąca słuchaczy.

Po zagajeniu w jędrnych słowach przez dh. prezesa Kaliszewskiego śpiewał udatnie chór „Arion" pod batutą p. Wojciechowskiego, po czym programowe przemówienie wygłosił dh. red. Herniczek z Poznania, w mocnych słowach przedstawiając zasługi Sokolstwa, oraz jego znaczenie w okresie niewoli i w Polsce niepodległej. Wywody mówcy znalazły duży oddźwięk wśród zebranych i były niejednokrotnie przerywane hucznymi oklaskami. Po referacie doskonale deklamował dh. Kaliszewski.

W drugiej części oklaskiwano hucznie popis sokolej młodzieży druhen (efektowny fragment taneczny) i druhów (ćwiczenia karabinami i kosami). Specjalnie podobał się występ młodzieży na — tekturowych rumakach. Jej kapitalne harce, improwizowane szarże i różne ewolucje wywoływały ciągłe salwy śmiechu, oraz huragany braw. Odniósł tu pełny sukces naczelnik okręgowy dh. Banach, którego układu były wszystkie popisy w drugiej części.

Wieczornica ku czci Kościuszki — we Wrześni

W dniu 24. X. urządzało Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" we Wrześni uroczystą wieczornicę, poświęconą patronowi Sokolstwa, Tadeuszowi Kościuszce.

Wieczornicę rozpoczęto utworem muzycznym „Polonez Kościuszki".

Słowo wstępne wygłosiła druhna prez. Jakubowska, witając w gorących słowach wszystkich licznie zebranych, z druhną Korpantową, prez. Sokolstwa polskiego w Ameryce i p. starostą Kowalskim na czele.

Poproszono potem na scenę druhnę Korpantową. Druhna Kozłowska pięknie wypowiedzianym wierszem i wiązanką czerwonych goździków powitała drogiego nam gościa. W odpowiedzi przemówiła druhna prez. Korpantowa, podkreślając, że wszystkie matki, Polki w Ameryce wychowują i wychowywać będą swe dzieci, zrodzone na obczyźnie w duchu polskim, w duchu miłości i przywiązania do kraju ojczystego.

Związek Sokolstwa Amerykańskiego stara się wszelkimi siłami, by tym dzieciom, w których żyłach płynie polska krew, pokazać ukochany kraj polski, wysyłając je co rok na kolonie do Polski.

Huragan długo niemilknących oklasków nagrodził dh. prez. Korpantowej słowa proste i zwięzłe, z mocą i z serca wypowiedziane. Po czym z kolei nastąpił utwór muzyczny „Wiązanka polsko-narod. pieśni", po tym druhny starsze odtańczyły Kujawiaka. Referat o życiu i czynach Kościuszki wygłosiła druhna Bigosińska, podkreślając, że Kościuszko przez swoje życie i czyny wskazał nam drogę do wyzwolenia Ojczyzny z niewoli.

Po referacie nastąpiła deklamacja wygłoszona przez druhnę B. Kromolicką pt. „Pogrzeb Kościuszki". Druhny starsze odtańczyły mazura a młodzież krakowiaka. Odegrano również: „Kościuszko pod Racławicami". Wspólny śpiew „Boże coś Polskę" zakończył tę uroczystą wieczornicę. Po wieczornicy odbyła się skromna zabawa taneczna.

Maria Bigosińska zast. sekretarki.

Gniazdo Bronisław.

W uzupełnieniu sprawozdania ze zlotu okr. Konińskiego (numer listopadowy „Pobudki") podajemy, na prośbę gn. Bronisław, że gniazdo to brało udział w zlocie okr. Konińskiego w liczbie 11 druhów wraz ze sztandarem i całym zarządem gniazda.

Pięściarze Sokoła gnieźnieńskiego w Wilnie.

Drużyna pięściarska Sokoła gnieźnieńskiego wyjechała do Wilna, gdzie rozegrała mecz z najsilniejszą tamtejszą drużyną R. K. S. „Elektrit", ulegając w stosunku 6:10.

W Wilnie zawodnicy nasi byli serdecznie przyjmowani tak przez delegatów Wil. Okr Zw. Boks. Kl. „Elektritu" jak i przez tamtejszych sokołów. Zwiedzili przy tej okazji zabytki Wilna oraz wielkie zakłady radioaparatów „Elektrit.

Przed meczem w sali teatru „Nowości" przy szczelnie wypełnionej około 2 tysięczną rzeszą widowni, wkroczyły przy dźwiękach marsza, na ring obydwie drużyny, witane burzą oklasków. Po powitaniu drużyny przez reprenzentanta gospodarzy przemówił prezes okręgu gnieźnieńskiego Sokoła dh. mecenas K. Perż, po czym wręczył gospodarzom proporczyk pamiątkowy.

Wyniki walk są następujące: w wadze muszej: Nachowiak (Gniezno) zdobywa przed walką 2 pkty, gdyż Lendzin (R. Z. S.) mistrz Wilna był wypożyczony. W spotkaniu towarzyskim wygrał Lendzin.

W walce koguciej: miłą niespodziankę sprawił rezerwowy Bączkiewicz (Gniezno), który walczył i zremisował z pierwszorzędnym pięściarzem Bagińskim.

W wadze piórkowej: Zamiara (Gniezno) poddaje się w II rundzie Kuleszy, należącemu do najlepszych bokserów wileńskich.

Walka drugiej pary piórkowców: Strzelecki (Gniezno) z członkiem drużyny olimpijskiej Krasnopiórowa zakończyła się sensacyjnie. Po pierwszej rundzie wilnianin narzucił w II rundzie silne tem-



po. Pod koniec rundy Strzelecki bardzo silną serią powalił Krasnopiórowa na deski, przyczem przy „9" gong przerwał wyliczenie. W pierwszych sekundach III rundy Strzelecki pięknym sierpowym zwala wilnianina na deski. Krasnopiórowa długo po meczu nie można było docucić.

W wadze lekkiej: Kowalski (Gniezno) uległ nieznacznie po bardzo zaciętej walce Suranowi, mistrzowi miasta Wilno.

W wadze półśredniej: Szkaplewicz (Gniezno) miał za przeciwnika mistrza Wilna Iwańskiego. Sokół pokazał ładną walkę i przez 2 rundy zdecydowanie prowadził. W ostatnim starciu wilnianin uderzył Szkaplewicza głową tak silnie w oko, że stał się on niezdolny do dalszej walki.

W wadze średniej: Stolarek (Gniezno) pokonany został przez mistrza Wilno Untona, przeważając technicznie.

Walka drugiej pary wagi średniej: Niedzielski (Gniezno) walczący o kategorię wyżej z nowym zawodnikiem Polikszą, zremisował niesłusznie, gdyż wynik ten krzywdzi Niedzielskiego. Po ogłoszeniu tego wyniku, publiczność wnosiła energiczne protesty.

Wieczorem drużyna podejmowana była przez wileńskich sokołów. Specjalne podziękowanie należy się prez. okręgu gnieźnieńskiego Sokoła drh. mec. K. Perzowi, który w czasie podróży i pobytu w Wilnie opiekował się troskliwie drużyną.

Czesław Radziejewski.

Dzień Sokolic w Środzie

Dnia 3 października 1937 r. odbył się w Środzie „Dzień Sokolic". Rano były druhny na mszy św. i przystąpiły do Stołu Pańskiego. Po południu o godzinie 5-tej odbyło się uroczyste zebranie. Druhna prezeska zagaiła zebranie, witając zarząd Okręgu, Gniazda męskiego, gości, druhny i druhów z Zaniemyśla i młodzież. Przewodnictwo zebrania objął wiceprezes Okręgu dh Sentek. Nastąpiły: śpiew, deklamacje naszej młodzieży, wykład dha Sentka na temat: „Chrystianizm a idea sokoła". Burzą oklasków nagrodzono prelegenta. W komunikatach zarządu ustalono program pracy zimowej. Po obszernej dyskusji



Grupa uczestników w „Dniu Sokolic" w Środzie.

i złożeniu życzeń gniazdu żeńskiemu, solwował przewodniczący zebranie. Po odśpiewaniu hymnu sokolego wszyscy obecni zasiedli przy obficie przez druhny zastawionym stole do kawy. Podczas podwieczorku nastąpiły przemowy, deklamacje, śpiewy, monologi i tańce, a trzy malutkie bamberki tańcząc i śpiewając wręczyły prezesce kwiaty. Po kawie odbyła się wspólna fotografia i zabawa taneczna. Druhny dostarczyły fantów i urządzono loterię. O godz. 24-tej zakończono zabawę odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Piękna uroczystość.

Uroczyste zebranie ku czci Królowej Jadwigi i Tadeusza Kościuszki. Piękny referat o bohaterskim życiu i czynach wielkiej królowej wygłosiła dhna Pawłowska. Następnie dhny Frydrychówna, Szefferowa i Graczykówna odegrały bardzo udatnie fragment z życia Królowej. Drugą część zebrania wypełnił również głęboki i opracowany odczyt dhny Pawłowskiej o Tadeuszu Kościuszce, patronie Sokolstwa polskiego oraz z dużą umiejętnością wypowiedziany przez dhnę Szczerkowską wiersz. Licznie zebrani słuchacze śledzili z żywym zainteresowaniem przebieg zebrania.

Ślub.

Dnia 30 października w kościele św. Marcina odbył się ślub dhny **Eleonory Szkudlarskiej** z gn. Poznań XII Śródmieście z dhem **Jasickim** członkiem gn. Poznań I. Dhna Szkudlarska — jedna z najlepszych g'mnastyczek w Wielkopolsce — zdobyła wiele czołowych miejsc w zawodach dla swego gniazda. Przez parę lat była naczelniczką gniazda, a ostatnio pełniła funkcję administratorki. Miłej sokolej parze składamy na tym miejscu najserdeczniejsze życzenia „Szczęść Boże" na nowej drodze życia.

„Ognisko" urządzone dnia 15. 11. w Poznaniu w sali gimn. przy Zielonych Ogródkach.

Niezwykła pomysłowość i bajeczne poczucie humoru naszych druhen, pozwoliły nam miło i wesoło spędzić wieczór przy „Ognisku" zainicjowanym i przygotowanym przez druhny gniazda Poznań XII; jako goście druhen ćwiczących brały udział 2 druhny ze Śródki, a naszych druhen ćwiczyło 20.

Właściwe „Ognisko" poprzedziły gry i zabawy druhen pod kierownictwem druhny naczeln. Rezmerówny, które były jakby zapowiedzią dalszych, wesołych atrakcyj.

Bo też trudno było wstrzymać się od śmiechu na widok druhen, skaczących jak żaby w wyścigach i przechodzących pod „mostem“ — czy też biegających ze skorupkami od jaj na rakietkach od tenisa stołowego itp.

Później „Ognisko“! żarówka stuświecowa nakryta czerwonym papierem i świerkowe gałązki, przy nim malowniczo ugrupowane druhny, śpiewające nasze znane, zawsze młode, polskie, sercu miłe melodie.



„Ognisko“, zorganizowane przez Gniazdo żeńskie Poznań XII Śródmieście ze współudziałem gniazd siostrzanych.

Moc śmiechu wywołały monologi, dialogi, a królowała humorem groteskowa lekcja gimnastyki.

„Naczelniczka“ w kapelusiku naszych babek, z nieodstępnym lorgnon i torbą olbrzymią na ręce, oraz parasolką — z całą swą niesforną, komicznie ubraną drużyną, dotąd nie schodzi z pamięci i jeszcze brzmi w uszach jej śmieszny dyszkancik. Miłe to „Ognisko“ może zachęci inne gniazda do urządzenia u siebie podobnych ognisk.

Po złożeniu raportu wiceprezesce Dzielnicy dhnie Rozmiarkowej — dhna nacz. Rezmerówna powitała władze sokole, gości oraz licznie zebrane druhny z naszego gniazda oraz gniazd siostrzanych.

KORESPONDENCJA Z CZYTELNICZKAMI I CZYTELNIKAMI

Dhna Maria Big. — Września. Wiersza przesłanego razem ze sprawozdaniem nie zamieścimy. Autorce radzimy pisać prozą.

Gniazdo Żeńskie — Ostrów Wlkp. Za pozdrowienia pięknie dziękuję. Łączę serdeczne sokole: „Czołem!“.

Dh Cz. Radziejewski — Gniezno. Materiał do „Pobudki“ musi być w redakcji na dwa tygodnie przed 1-szym danego miesiąca, by mógł być wydrukowany w najbliższym numerze naszego pisma; sprawozdanie Druha nadeszło po 25. X., więc nie mogło ukazać się w „Pobudce“ listopadowej.

Dh R. Tlolka — Lwów. Za współpracę i systematyczne przesyłanie materiału serdecznie dziękujemy. Całego materiału nie możemy, niestety, zamieszczać, z powodu braku miejsca.

Łucja Remiszewska.

DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY

Materiał do referatów i pogadanek

Rada Dzielnicy Wlkp. w dniu 15. IV. 1937 r. uchwaliła rezolucję dotyczącą zwalczania na każdym kroku wywrotowej działalności komunistycznej. O tej bardzo ważnej i aktualnej uchwale musimy pamiętać w naszych gniazdach — a akcję uświadamiającą o niszczycielskich wpływach komunizmu i strasznych skutkach „czerwonych" rządów musimy postawić na jednym z naczelnych miejsc w naszych programach pracy kulturalno-oświatowej. Bardzo bogaty i ciekawy materiał do referatów i pogadanek (dotycz. komunizmu) znajdziemy w „Biuletynie Informacyjnym Prawda o Komuniźmie", który powinno zaprenumerować każde gniazdo. (Adres: Warszawa, Kredytowa 16, m. 25 — konto PKO 2628).

W bibliotece każdego gniazda powinna znajdować się również Encyklika Papieża Piusa XI „O bezbożnym komuniźmie".

Czasopismo: „Współczesne Życie Kobiet" wydawane i redagowane przez dhnę Zofię Zaleską — podaje również dużo ciekawych wiadomości o działalności komunizmu — zwłaszcza wśród kobiet. (Adres red. ' adm. Warszawa, Wiejska 3, m. 1).

„Jak urządzić Jasełka i wykonać kukiełki"

dowiemy się o tem z broszury pod powyższym tytułem wyd. przez Tow. Wyd. „Bluszcz" — cena obecnie 30 groszy. Tegoż wydawnictwa można jeszcze nabyć, dopóki zapas starszy, następujące zeszyty: „Zabawki z włóczki na podstawie własnych modeli" — groszy 30; „Zwierzęta z gałganków" — 30 gr; „Lalki" — 30 gr; „Kotyliony" — 30 gr. Zamówienia należy kierować pod adresem: Tow. Wyd. „Bluszcz", Warszawa, Solec 87. Równocześnie z zamówieniem należy wysłać należność na konto PKO Nr. 13.555, dołączając na koszty przesyłki: za 1 egz. — 15gr, za 2—4 egz. — 25 gr; za większą ilość egzemplarzy — 40 gr.

Kilka myśli z artykułu „Sokolska Misao (Sokola myśl K. Glavinića Sok. Cylasnika)

Gimnastyka i oświata, to dwa różne sposoby sokolej pracy. Sokołami nie stają się ludzie przez wstąpienie do gniazda, lecz przez stałe i wytrwałe ćwiczenie ciała i ducha pod przewodnictwem instruktorów gimnastycznych i oświatowych. Sokole wychowanie idzie w 5 kierunkach: wych. fizycznego, moralnego, narodowego, słowiańskiego i demokratyczno-postępowego. Te kierunki wzajemnie się dopełniając, tworzą harmonijną całość, która w zasadzie stanowi sokolą ideę. Sokolstwo ma pomagać, aby w społeczeństwie i w państwie zwyciężyło wszystko co najlepsze, najszlachetniejsze i najużyteczniejsze, ma wytrwałą, chętnie organizowaną pracą opartą na rozległych podstawach, oraz siłą moralną dopomóc do zwycięstwa narodu.

Jak pomóc niezamożnym do wzięcia udziału w zlocie lwowskim

Wszyscy pragniemy jechać na zlot lwowski. Sokole braterstwo nakazuje nam troszczyć się o to, aby brak środków nie bronił nam zjawić się na zlocie.

Zlot jest przedsięwzięciem wszystkich członków, dlatego też pierwszą pomocą niezamożnym członkom będzie kupno strojów ćwiczebnych i mundurów, a tym samym umożliwienie wszystkim ćwiczeń.

W sokolim środowisku zlot ma pewną sugestię: zachęca i wzbudza w ćwiczących tęsknotę za zlotem, wolę obecności na zlocie i pobudza do myślenia nad sposobami dostania się na zlot. Chęci te można wyzyskać na zbieranie podczas każdych ćwiczeń składek, choćby to były nawet po 5 gr. Dwa lub trzy razy w tygodniu można przypominać: „Ile dziś odkładasz na zlot?". Dwa lub trzy razy w tygodniu będzie sposobność do przypomnienia, że sokół musi umieć sam sobie pomagać.

Prawda, kto mało zarabia, ten mało oszczędza, ale z małych wkładek rosną złote, a z tychże setki złotych. Czyż nie mogłoby się znaleźć więcej gniazd, gdzie by się oszczędzało do wspólnej skarbonki? Zamożniejsi będą oszczędzali więcej, ale przy podziale przed zlotem powinien nastąpić równy podział. To była by braterska pomoc, gdzie lewica nie wiedziałaby, co daje prawica, skarbnik musiałby jednak zapisywać wszystkie wkłady. Trochę pieniędzy możnaby zarobić przez urządzenie: zabaw, akademij, przedstawień amatorskich oraz przedstawień marionetkowych. Gniazda mogłyby się starać o uzyskanie nadzwyczajnych datków u bogatszych obywateli, druhów, w bankach, sklepach i fabrykach.

Sposób, w jaki się rozdziela pieniężne zapomogi jest różny, jednakowoż nie powinien być szablonowy podział rozdzielania zapomóg wszystkim równo. Nie każdy, kto pomoc otrzymał, zawsze był dobrym i pilnym gimnastykiem, ochotnym pracownikiem w ćwiczeniach, zabawach czy też innych przedsięwzięciach gniazda; pomoc powinna być raczej zapłatą niż podarunkiem. Pieniężna nagroda nie jest dobrym środkiem wychowawczym, lepiej będzie zakupić i podarować zlotowe odznaki, bilet kolejowy na zlot, buty, strój ćwiczebny, mundur czy też żywność na drogę.

Kwestią honoru naszych gniazd powinna być tu nie tylko troska o członków ale także i o dorost.

Z ofiarności nas wszystkich wyrośnie lwowski zlot, który nie może być mniej liczny od innych zlotów.

Rudolf Tlolka.

Śp. druhna Jadwiga z Michalskich Kothowa

Dnia 8 listopada rb. zmarła w Poznaniu, gdzie szukała ulgi w swych cierpieniach śp. Jadwiga Kothowa, żona naczelnika okręgu ostrowskiego.

W zmarłej straciło Sokolstwo ostrowskie gorliwą członkinię-sokolicę. To też z żalem serdecznym odprowadziły Ją liczne drużyny sokole na miejsce wiecznego spoczynku, hołd składając ofiarnej pracownicy, która z takim zapałem służyła umiłowanej sprawie sokolej.

PAMIĘTAJCIE,

że abonowanie i rozpowszechnianie „Pobudki Sokolej" jest obowiązkiem każdej druhny i każdego druha!

Nakładem Dzielnicowego Wydziału Sokolic. Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10
Redaktorka naczelna: Łucja Remiszewska — Wilno, Gimnazjalna 10, tel. 20-33.
Redaktorka odpowiedzialna: Maria Pawlicka — Poznań.
Czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70.

